

Sygn. akt II K 315/14

WYROK ZAOCZNY W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 02 grudnia 2014 r.

Sąd Rejonowy w Brzegu – II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący : SSR Artur Tomaszewski

Protokolant: st. sekr. sądowy Katarzyna Baś

W obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Brzegu Agnieszki Bucheld

Po rozpoznaniu dnia 02.12.2014r.

Sprawy **D. S.**

s. J. i H. zd. S.

ur. (...) w L.

Oskarżonego o to, że:

I. w dniu 04 grudnia 2013r. w B., woj. (...) przy zbiegu ulic (...), działając wspólnie i w porozumieniu z W. Z., brali udział w pobiciu A. S., narażając pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. lub w art. 157 § 1 k.k. w ten sposób, że W. Z. popchnął rękoma jadącego rowerem A. S. w wyniku czego w/w stracił równowagę i spadł z roweru, po czym D. S. chwycił pokrzywdzonego rękoma za odzież i po jego przewróceniu na ziemię, wspólnie zadawali w/w uderzenia rękoma i kopnięcia po całym ciele w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci sińca i otarcia naskórka twarzy, rany tłuczonej nosa, krwiaka okularowego okolicy oka prawego i nieco mniejszego oka lewego, otarcia naskórka i siniaka palca piątego ręki prawej, sińca uda prawego, a powyższe obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządów ciała i rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż 7 (siedem) dni,

tj. o przestępstwo z art. 158 § 1 k.k.

II. w dniu 04 grudnia 2013r. w B., woj. (...), przy zbiegu ulic (...). M. C. i O. K., w celu wywarcia wpływu na świadka A. S. poprzez zmuszenie go do zaniechania powiadomienia Policji o przestępstwie pobicia na jego szkodę użył wobec w/w przemocy w ten sposób, iż przewrócił pokrzywdzonego na ziemię zadając mu następnie uderzenia rękami po głowie i innych częściach ciała,

tj. o przestępstwo z art. 245 k.k.

I. w miejsce zarzucanego czynu opisanego w pkt. I części wstępnej wyroku uznaje oskarżonego **D. S.** za winnego popełnienia tego, że w dniu 04 grudnia 2013r. w B., woj. (...) przy zbiegu ulic (...), działając wspólnie i w porozumieniu z W. Z., brał udział w pobiciu A. S. narażając go na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. lub w art. 157 § 1 k.k. w ten sposób, że chwycił pokrzywdzonego rękoma za odzież i po jego przewróceniu na ziemię zadawał mu uderzenia rękoma i kopnięcia po całym ciele, w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci sińca i otarcia naskórka twarzy, rany tłuczonej nosa, krwiaka okularowego okolicy oka prawego i nieco mniejszego oka lewego, otarcia naskórka i siniaka palca piątego ręki prawej, sińca uda prawego, a powyższe obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządów ciała i rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż 7 (siedem) dni, tj. przestępstwa z art. 158 § 1 k.k. i za to na podst. art. 158 § 1 k.k. skazuje go na karę 8 (ośmiu) miesięcy

pozbawienia wolności i na podstawie art. 46 § 2 k.k. orzeka wobec oskarżonego obowiązek zapłaty nawiązki na rzecz pokrzywdzonego A. S. w wysokości 500 (pięciuset) złotych,

II. uznaje oskarżonego **D. S.** za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w pkt. II części wstępnej wyroku, tj. przestępstwa z art. 245 k.k. i za to na podst. art. 245 k.k. skazuje go na karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności,

III. na podstawie art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k. za pozostające w zbiegu przestępstwa wymierza oskarżonemu karę łączną 10 (dziesięciu) miesięcy pozbawienia wolności,

IV. na podst. art. 69 § 1 i 2 k.k., art. 70 § 1 pkt 1 k.k., art. 73 § 1 k.k. warunkowo zawiesza oskarżonemu wykonanie orzeczonej kary łącznej pozbawienia wolności na okres próby 4 (czterech) lat, oddając go w tym czasie pod dozór kuratora sądowego,

V. na podst. art. 63 § 1 k.k. zalicza oskarżonemu na poczet orzeczonej kary łącznej pozbawienia wolności jego zatrzymanie w sprawie w dniach 04 i 05.12.2013r.,

VI. na podst. art. 627 kpk w zw. z art. 633 kpk oraz art. 2 ust 1 pkt 3 w zw. z art. 6 ustawy z dnia 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w całości związane z jego sprawą, w tym kwotę 185 (sto osiemdziesiąt pięć) złotych tytułem zwrotu poniesionych w sprawie wydatków oraz kwotę 180 (sto osiemdziesiąt) złotych tytułem opłaty.

Sygn. akt II K 315/14

UZASADNIENIE

Sąd ustalił w sprawie następujący stan faktyczny:

W dniu 4 grudnia 2013 r. oskarżony D. S. spotkał się ze swoim kuzynem W. Z. i razem spożywali alkohol. Wypili kilka butelek wódki. Około godziny 21.00 podjechali taksówką w okolice zbiegu ulic (...) w B. i tam weszli do sklepu monopolowego, gdzie nabyli kolejną butelkę wódki, a następnie do sklepu spożywczego o nazwie (...). Pierwszy ze sklepu spożywczego wyszedł W. Z., a oskarżony szedł tuż za nim. W tym czasie chodnikiem koło sklepu przejeżdżał pokrzywdzony A. S., który wracał rowerem z pracy. Kiedy próbował ominąć W. Z. ten niespodziewanie popchnął go obiema rękami. Pokrzywdzony stracił równowagę, a jego rower przewrócił się. W odpowiedzi, zaskoczony pokrzywdzony, złapał W. Z. i zaczął się z nim szarpać. W trakcie szarpaniny uderzył go pięścią w twarz. Widząc to D. S., który stał w tym momencie z boku, powiedział do pokrzywdzonego, że mu tego nie podaruje i ruszył w jego stronę. Oskarżony D. S. to duży, postawny mężczyzna. Pokrzywdzony wystraszył się i zaczął wycofywać się na drugą stronę ulicy. Oskarżony dobiegł do niego, złapał go za odzież i po przewróceniu na ziemię zaczął go bić rękami po całym ciele. Wówczas do oskarżonego dołączył W. Z. i on również bił pokrzywdzonego rękami. Oskarżony w tym momencie zaczął kopać pokrzywdzonego po całym ciele. Następnie W. Z. kopnął jeszcze pokrzywdzonego w twarz, kiedy A. S. wstawał z ziemi. Po tym uderzeniu pokrzywdzony zatoczył się na bok i wykorzystując sytuację uciekł kilka metrów dalej. W czasie, kiedy oskarżony z W. Z. zadawali pokrzywdzonemu ciosy, uszkodzili mu kurtkę i zdjęli plecak, który pokrzywdzony miał ze sobą. A. S. oddalając się zobaczył, że W. Z. trzyma jego plecak w ręku. Zwrócił się wtedy do oskarżonego, żeby oddali mu plecak. W odpowiedzi usłyszał ironiczne „Jaki plecak?”. Pokrzywdzony powiedział, że wzywa Policję. Kiedy D. S. zobaczył, że pokrzywdzony rzeczywiście wyjął telefon i próbuje wezwać funkcjonariuszy, znowu podbiegł do niego, przewrócił go na ziemię i zaczął uderzać rękami po głowie i innych częściach ciała. Pokrzywdzony zdołał się jednak wyrwać oskarżonemu i odbiec. Wtedy w końcu udało mu się również zadzwonić na Policję. Oskarżony i W. Z. tylko chwilowo oddalili się z miejsca zdarzenia, ostatecznie stanęli w pobliżu pokrzywdzonego, tak że gdy nadjechała Policja pokrzywdzony zdołał ich szybko wskazać. Najpierw wskazał W. Z., który szedł w kierunku pokrzywdzonego i Policji. Zaraz też doszedł do nich oskarżony D. S.. Kiedy policjanci z nimi rozmawiali, pokrzywdzony z pomocą policyjnej latarki odnalazł swój plecak i rower. Z plecaka nic mu nie zginęło. Ponieważ policjanci wyraźnie wyczuli od oskarżonego i W. Z. woń alkoholu, poddali ich badaniu na trzeźwość.. Oskarżony miał 0,69 mg/l alkoholu w

wydechanym powietrzu, a W. Z. 1,28 mg/l. Badanie przeprowadzono również u pokrzywdzonego. Wynik wskazał, że pokrzywdzony był trzeźwy. Funkcjonariusze widzieli u pokrzywdzonego obrażenia na ciele w postaci zasinienia i otarcia skóry na twarzy, świeżą krew na nosie i ustach oraz zauważyli, że ma rozdartą kurtkę na sobie. U W. Z. widzieli natomiast ślady krwi na dłoniach oraz na wargach.

Dowód:

-częściowo zeznania pokrzywdzonego A. S., k. 134-135, k.7-8, k.23-24, k.25, k.67

-częściowo wyjaśnienia oskarżonego, k. 18, k.k.24, k.32

-zeznania świadka M. K. (1), k. 135, k.65-66

-częściowo wyjaśnienia świadka W. Z., k. 22, k.25, k.98

-odpis wyroku w sprawie (...), k.100

Następnego dnia po zdarzeniu A. S. udał się do lekarza pierwszego kontaktu. Tam stwierdzono u niego obrażenia ciała w postaci sińca i otarcia naskórka twarzy, rany tłuczonej nosa, krwiaka okularowego okolicy oka prawego i nieco mniejszego oka lewego, otarcia naskórka i siniaka palca piątego ręki prawej, sińca uda prawego. Powyższe obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządów ciała i rozstrój zdrowia pokrzywdzonego trwający nie dłużej niż 7 dni.

Dowód:

-dokumentacja medyczna pokrzywdzonego, k. 45

-opinia biegłego sądowego z zakresu medycyny sądowej, k. 51

-zeznania pokrzywdzonego A. S., k. 134-135, k.7-8, k.23-24, k.25, k.67

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Brzegu z dnia 16 czerwca 2014 r., sygn.. akt (...), W. Z. został prawomocnie skazany za to, że w dniu 04 grudnia 2013 r. w B. woj. (...) przy zbiegu ulic (...), działając wspólnie i w porozumieniu z inną ustaloną osobą brał udział w pobiciu A. S., narażając pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. lub w art. 157 § 1 k.k. w ten sposób, że popchnął rękoma jadącego rowerem A. S., w wyniku czego w/w stracił równowagę i spadł z roweru, po czym inna ustalona osoba chwyciła pokrzywdzonego rękoma za odzież i po jego przewróceniu na ziemię, już wspólnie zadawali pokrzywdzonemu uderzenia rękoma i kopnięcia po całym ciele w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci sińca i otarcia naskórka i twarzy, rany tłuczonej nosa, krwiaka okularowego okolicy oka prawego i nieco mniejszego oka lewego, otarcia naskórka i siniaka palca piątego ręki prawej, sińca uda prawego, a powyższe obrażenia spowodowały Naruszenie czynności narządów ciała i rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż 7 (siedem) dni.

Dowód:

-wyrok SR w Brzegu w sprawie (...), k.100

D. S. ma wykształcenie średnie, jest rozwiedziony, ojciec trójki nastoletnich dzieci, zatrudniony w firmie w H. na stanowisku spawacza z miesięcznym dochodem w wysokości ok. 1200 Euro, współwłaściciel lokalu mieszkalnego o pow. 75 m² wartości 160.000 zł., dotychczas był dwukrotnie karany sędownie, w tym za przestępstwo przeciwko zdrowiu i życiu.

Dowód:

-notatka o podejrzanym w trybie art. 213 k.p.k., k.33

-karta karna, k. 113-114

Jako podejrzany D. S. nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Wyjaśnił, iż pokrzywdzony najpierw najechał rowerem na W. Z., który żeby nie upaść tylko przytrzymał się jego kurtki, a wtedy to pokrzywdzony uderzył go pięścią w twarz i wówczas zaczęli się szarpać, nawzajem zadawali sobie ciosy rękami. Oskarżony utrzymywał, że on tylko odciągnął pokrzywdzonego od W. Z.. Oskarżony wyjaśnił również, iż nie mówił do pokrzywdzonego, aby nie wzywał policji, wskazał, że sam podszedł do policjantów, gdy nadjechali. Z kolei na rozprawę sądową oskarżony nie stawiał się pomimo prawidłowego wezwania i nie usprawiedliwił swej nieobecności, w związku z czym prowadzona ona była zaocznie.

Sąd zważył, co następuje:

Analiza zebranego w sprawie materiału dowodowego jednoznacznie potwierdziła winę i sprawstwo oskarżonego D. S. w zakresie obu postawionych mu zarzutów, przy czym odnośnie pierwszego czynu zmieniono częściowo jego opis stosownie do poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych oraz uwzględniając fakt wydania w dniu 16 czerwca 2014 r. w sprawie (...) prawomocnego wyroku skazującego przeciwko W. Z. za współudział w tym przestępstwie, Sąd wyeliminował z opisu pierwszego zarzuconego oskarżonemu czynu te okoliczności, które wprost dotyczyły tylko osoby W. Z., nie kwestionując samego faktu ich działania wspólnie i w porozumieniu.

Konstruując przedstawiony powyżej stan faktyczny, Sąd w dużej części oparł się na relacji pokrzywdzonego A. S., częściowo również uwzględnił wyjaśnienia oskarżonego i wyjaśnienia świadka W. Z.. Wszystko to w konfrontacji z zeznaniami funkcjonariusza policji M. K. (1), który przybył na wezwanie pokrzywdzonego zaledwie chwilę po zdarzeniu i rozmawiał z wszystkimi jego bezpośrednimi uczestnikami.

Stan zdrowia pokrzywdzonego, rodzaj i charakter doznanych przez niego urazów, Sąd ustalił w oparciu o dołączoną do sprawy dokumentację medyczną oraz wiarygodną opinię biegłego sądowego z zakresu medycyny sądowej A. J., która była jasna, pełna, zawierała logiczne i konsekwentne wnioski odpowiadające relacji pokrzywdzonego.

Sąd z urzędu wziął również po uwagę prawomocny wyrok w sprawie (...), który, jak już wyżej wspomniano, przesądził o współudziale W. Z. w zakresie pierwszego czynu.

Na podstawie wskazanego materiału dowodowego, co do zasady za wiarygodną Sąd przyjął wersję zdarzeń zaprezentowaną przez pokrzywdzonego A. S. logicznie i przekonująco opisywał moment spotkania z oskarżonym i W. Z., a następnie sposób i okoliczności, w jaki obaj zadawali mu ciosy. Stopień szczegółowości tej relacji w kontekście rodzaju odniesionych przez pokrzywdzonego obrażeń ciała, treści wyjaśnień W. Z., wspartych wskazanym wyżej wyrokiem, jak również zeznań M. K. (1), utwierdził Sąd w przekonaniu o prawdziwości zeznań pokrzywdzonego w tym zakresie.

Po pierwsze, żadnych wątpliwości Sądu nie budzi fakt, że w wyniku omawianego zdarzenia pokrzywdzony doznał opisanych w stanie faktycznym obrażeń ciała. Co szczególnie istotne, obrażenia te w pełni korespondują z przebiegiem zdarzenia zaprezentowanym przez A. S.. Dalej biegły sądowy, określając rodzaj i zakres tych urazów, potwierdził, iż mogły one powstać w okolicznościach podanych przez pokrzywdzonego. Dalej mamy zeznanie policjanta M. K. (1), który choć nie widział przebiegu samego zajścia, to jednak miał możliwość odebrania pierwszej relacji jego uczestników i poczynienia własnych spostrzeżeń odnośnie ich zachowania się, wyglądu i ogólnego stanu, w jakim znajdowali się zaledwie chwilę po zdarzeniu. Przy tym zeznanie świadka są, w ocenie Sądu, w pełni wiarygodne. Świadek to funkcjonariusz Policji, który nie miał żadnych powodów, aby swoimi zeznaniami wspierać którąkolwiek ze stron postępowania. I jak się okazuje, podnosił okoliczności, które nie tylko służyły pokrzywdzonemu, ale również takie, które w pewnym sensie wspierały stanowisko oskarżonego w sprawie. Wprawdzie w czasie przesłuchania w postępowaniu sądowym świadek wielu istotnych okoliczności sprawy już nie pamiętał, to jednak w pełni potwierdził swoje obserwacje i zeznanie z postępowania przygotowawczego. Jest to w pełni uzasadnione nie tylko upływem czasu, ale i charakterem pracy świadka, który niemal codziennie interweniuje w podobnych przypadkach.

Świadek nie tylko zeznał, iż na miejscu zdarzenia pojawił się na wezwanie pokrzywdzonego, ale wskazał również, że pokrzywdzony posiadał widoczne obrażenia na ciele w postaci zasinienia i otarcia skóry na twarzy, świeżą krew na nosie i ustach oraz potwierdził, że miał rozdartą kurtkę. Z zeznań świadka dość jasno wynika, iż interweniując w sprawie, a następnie dokonując zatrzymania oskarżonego i W. Z., nie miał on żadnych wątpliwości, co do tego, kto faktycznie był ofiarą zajścia, a kto napastnikiem. M. K. (1) potwierdził, że pokrzywdzony był trzeźwy, zaś oskarżony i W. Z. pozostawali pod silnym wpływem alkoholu, co pośrednio wskazuje na to, kto był stroną atakującą. Z zeznań M. K. (2) na poparcie stanowiska pokrzywdzonego w niniejszej sprawie płynie jeszcze jeden wniosek. Otóż okoliczności, które A. S. podawał funkcjonariuszowi niejako „na gorąco”, pokrywają się z tym, co następnie podnosił w postępowaniu przygotowawczym i co następnie podtrzymał i potwierdził w postępowaniu sądowym. Podkreślić należy jeszcze raz, że dotyczy się to momentu spotkania stron, tj. sytuacji, w której pokrzywdzony został niespodziewanie zepchnięty z roweru przez W. Z., a dalej sytuacji, gdy został zaatakowany przez oskarżonego i dalej, gdy dołączył do niego W. Z.. W tym zakresie Sąd w pełni dał wiarę zeznaniom A. S. również z powodów wyżej zaprezentowanych. Pamiętajmy przy tym także, iż W. Z. przesłuchiwany jeszcze w charakterze podejrzanego, od samego początku częściowo przyznawał się do winy, a na rozprawie przed Sądem sam wniósł o dobrowolne poddanie się karze, co w konsekwencji doprowadziło do wydania w dniu 16 czerwca 2014 r. w sprawie (...) prawomocnego już w chwili obecnej wyroku skazującego go za współudział w czynie, o treści zarzutu odpowiadającemu zarzutowi postawionemu oskarżonemu D. S. w niniejszym postępowaniu. Co prawda, wyrok ten przesądza jedynie o winie i sprawstwie samego W. Z., to jednak, przynajmniej pośrednio, potwierdza zeznania pokrzywdzonego, zwłaszcza co do określenia strony, która zainicjowała zajście. Choć W. Z. zasłaniał się niepamięcią odnośnie wielu okoliczności zdarzenia, w tym co do udziału swojego kuzyna D. S., co z pewnością było spowodowane ilością spożytego przez niego wcześniej alkoholu, jak również łączącymi ich bliskimi relacjami, to jednak, co istotne, takiemu współudziałowi kuzyna wprost nie zaprzeczył. Tylko częściowe przyznanie się W. Z. do popełnienia czynu przeciwko A. S. z pewnością spowodowane było chęcią usprawiedliwienia swojego postępowania, jak również linią obrony przyjętą na tamtym etapie postępowania. Zdaniem Sądu orzekającego, nie ma żadnych logicznych powodów i argumentów, dla których W. Z. sam bezpodstawnie miałby się obciążać w sprawie i w efekcie doprowadzić do wydania przeciwko sobie prawomocnego wyroku skazującego i to nawet bez przeprowadzenia postępowania dowodowego, które np. mogłoby wyjaśnić luki w pamięci, którymi się zasłaniał, na jego korzyść. Do tego, zdaniem Sądu, ani zasady logicznego rozumowania, ani doświadczenia życiowego, nie pozwalają przyjąć założenia, że to trzeźwy mężczyzna w średnim wieku, wracający wieczorem na rowerze z pracy, sam pierwszy atakuje nieznanego sobie, pijanego młodego mężczyznę, który idzie w towarzystwie znacznie potężniejszego od siebie i od rowerzysty, równie pijanego kolegi. Co innego, jeśli chodzi o reakcję samego zaatakowanego w takiej sytuacji. Tu bowiem, logiczny ciąg zdarzeń, wsparty twierdzeniami funkcjonariusza M. K. (1), który zeznał, iż widział u W. Z. ślady krwi, nie tylko na rękach (co z pewnością jest wynikiem ciosów, które zadawał pokrzywdzonemu), ale również na ustach, wbrew zapewnieniom pokrzywdzonego, prowadzi do wniosku, iż A. S. w odpowiedzi na niespodziewane zepchnięcie go z roweru przez W. Z., zaczął się z nim szarpać, a w trakcie tej szarpaniny uderzył go pięścią w twarz. Zdaniem Sądu, trudno inaczej wytłumaczyć tak gwałtowną reakcję oskarżonego i jego słowa, o których mówił również pokrzywdzony, że „mu (to jest pokrzywdzonemu) tego nie daruje”. A. S. nadto w tej jedynej kwestii nie zachował konsekwencji i raz zeznawał, że tylko złapał W. Z. za odzież i spytał się czego on od niego chce, a innym już razem wymuszyło mu się twierdzenie o szarpaniu się z nim. W odpowiedzi na zapytanie Przewodniczącego stwierdził już nawet, że być może w czasie tej szarpaniny, gdzieś go tam szturchnął. Tylko w tej właśnie części Sąd odmówił wiarygodności zeznaniom pokrzywdzonego. Zdaniem Sądu, z uwagi na całokształt materiału dowodowego, nie podważa to jednak wiarygodności zeznań świadka w pozostałej części, tj. co do okoliczności, które decydują o odpowiedzialności oskarżonego D. S.. W ocenie Sądu, A. S. zaprzeczał, że uderzył jednego ze sprawców, w obawie przed ewentualną własną odpowiedzialnością karną i cywilną. Zdaniem Sądu, chodzi tu jednak tylko o reakcję obronną osoby nagle zaatakowanej, co nie zmienia pozostałych ustaleń faktycznych w sprawie, a także przyjętej kwalifikacji prawnej czynu, o czym mowa będzie dalej.

Kwestia ciosu, jaki pokrzywdzony zadał W. Z., to, obok ogólnych okoliczności poprzedzających zdarzenie, o których mówił oskarżony, jedyna istotna kwestia, której Sąd dał wiarę w jego wyjaśnieniach. D. S. nie przyznał się bowiem do postawionych mu zarzutów wyjaśniając, iż w zasadzie tylko przyglądał się, jak pokrzywdzony i W. Z. najpierw szarpią się, a potem zadają sobie nawzajem ciosy. Twierdził również, iż nie mówił do pokrzywdzonego, aby ten

nie wzywał Policji. W świetle ujawnionych okoliczności sprawy taka linia obrony oskarżonego, zdaniem Sądu, nie może się ostać. W sposób oczywisty miała ona na celu uniknięcie przez oskarżonego odpowiedzialności karnej za popełnione czyny. W wyraźnej sprzeczności z wyjaśnieniami oskarżonego stoi nie tylko omówiony wyżej materiał dowodowy, ale również wspomniane już zasady logicznego rozumowania i życiowego doświadczenia. Poza tym, co już zostało w kontekście owych zasad powiedziane, trzeba zauważyć, że z wyjaśnień oskarżonego wyłania się sytuacja, w której on biernie przyglądałby się temu, jak jego kuzyn bije się z inną osobą, która go nagle zaatakowała i tylko po jakiejś chwili odciąga tę osobę. Może nie byłoby w tym nic zastanawiającego, gdyby nie fakt, iż W. Z. miał aż 1,28 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu, a pokrzywdzony był trzeźwy, dalej W. Z. miał jedynie ślady krwi na ustach i rękach, a pokrzywdzony cały szereg urazów poczynając od sińca i otarcia naskórka twarzy, rany tłuczonej nosa, krwiaka okularowego okolicy oka prawego i nieco mniejszego oka lewego, otarcia naskórka i siniaka palca piątego ręki prawej, po siniec uda prawego. Przy tym wszystkim jeszcze należy zaznaczyć, że W. Z. nie wyróżniał się siłą fizyczną, ani posturą. Gdyby zresztą tak było, to z pewnością pokrzywdzony nie zdecydowałby się zadać żadnego ciosu, nawet obronnego, tylko od razu zacząłby uciekać. Zauważmy, że w kontrze mamy oskarżonego, który jest wyjątkowo postawnym mężczyzną i również był pod wpływem alkoholu, choć, co ważne, o znacznie mniejszym stężeniu (0,69 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu). Przyjętych przez Sąd, za zeznaniami pokrzywdzonego, ustaleń, w tym ponownego ataku oskarżonego na pokrzywdzonego w momencie, gdy ten powiedział, że dzwoni na Policję, nie zmienia fakt, że oskarżony rzeczywiście sam podszedł do przybyłych na wezwanie pokrzywdzonego funkcjonariuszy Policji. Po pierwsze było to jednak dopiero w sytuacji, gdy pokrzywdzony wskazał już policjantom W. Z., a do tego należy pamiętać, że oskarżony był pod wpływem alkoholu, a więc jego działanie, choć z tego powodu bardziej emocjonalne, jednocześnie mogło nie być racjonalne o tyle, że naiwnie sądził, iż przekona policjantów do swej wersji przebiegu zdarzenia, że to pokrzywdzony był napastnikiem. Do tego, brak racjonalnych powodów, dla których pokrzywdzony miałby obok głównego zdarzenia, „wymyślać” dodatkowo taką drobną sytuację. Z ustaleń dotyczących pokrzywdzonego nie wynika, aby posiadał on jakąkolwiek wiedzę prawniczą z zakresu prawa karnego, która pozwalałaby na przyjęcie, że wiedział on, iż w ten właśnie sposób może doprowadzić do postawienia oskarżonemu jeszcze jednego zarzutu w sprawie.

W świetle wszystkich powyższych rozważań, w ocenie Sądu, można jednoznacznie stwierdzić, że oskarżony D. S. swoim zachowaniem polegającym na tym, że w dniu 4 grudnia 2013 r. w B., przy zbiegu ulic (...), działając wspólnie i w porozumieniu z W. Z., brał udział w pobiciu A. S. narażając go na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. lub w art. 157 § 1 k.k. w ten sposób, że chwycił pokrzywdzonego rękoma za odzież i po jego przewróceniu na ziemię zadawał mu uderzenia rękoma i kopnięcia po całym ciele, w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci sińca i otarcia naskórka twarzy, rany tłuczonej nosa, krwiaka okularowego okolicy oka prawego i nieco mniejszego oka lewego, otarcia naskórka i siniaka palca piątego ręki prawej, sińca uda prawego, a powyższe obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządów ciała i rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż 7 (siedem) dni, czym wyczerpał ustawowe znamiona przestępstwa pobicia z art. 158 § 1 k.k.

Sąd zmodyfikował opis tego czynu eliminując z niego działanie W. Z. polegające na popchnięciu jadącego rowerem pokrzywdzonego uznając, że brak było w tym zakresie współdziałania z strony oskarżonego, który niczego tu nie uzgadniał, nawet w sposób dorozumiany, z W. Z.; był to eksces samego W. Z.. Z opisu czynu wyeliminowano także narażenie pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, uznając, że w takim zakresie niebezpieczeństwo tutaj nie zachodziło.

Okoliczności sprawy jasno świadczą, iż oskarżony w zakresie mu przypisanym działał umyślnie i w zamiarze bezpośrednim. Przyjętej kwalifikacji prawnej czynu nie zmienia fakt, iż pokrzywdzony w odpowiedzi na zepchniecie go z roweru przez W. Z. uderzył go w twarz. Materiał dowodowy wskazuje, że była to jednostkowa i raczej odruchowa reakcja obronna pokrzywdzonego, która z uwagi na dalszy rozwój wypadków, nie zachwiała podziału ról na ofiarę i sprawców, na napastników i broniącego się. Po stronie oskarżonego i W. Z. istniała zdecydowana przewaga. Stąd w dalszym ciągu, w ocenie Sądu, można mówić o pobiciu, a nie bójce. Sąd nie miał też wątpliwości, że sposób zadawania ciosów przez oskarżonego i W. Z. świadczył o bezpośrednim niebezpieczeństwie utraty zdrowia przez pokrzywdzonego

w rozumieniu art. 156 § 1 kk lub art. 157 § 1 kk, co potwierdzają faktycznie doznane przez niego urazy, ich rodzaj i zakres, o czym mowa w opinii biegłego sądowego.

Dalsze działania oskarżonego, podjęte chwilę później, a polegające na zadawaniu oskarżonemu ciosów w sytuacji, gdy wprost zagroził on wezwaniem Policji, a nawet sięgnął po telefon, Sąd zakwalifikował, jako czyn z art. 245 k.k. Z okoliczności sprawy jasno bowiem wynika, iż oskarżony w ten właśnie sposób stosując przemoc, chciał odwieść pokrzywdzonego od powiadomienia organów ścigania o popełnionym przez oskarżonego przestępstwie. W tym wypadku również bezpośredni zamiar działania D. S. nie budził żadnych wątpliwości Sądu.

Wymierzona oskarżonemu za przypisany w punkcie pierwszym części dyspozytywnej wyroku czyn z art. 158 § 1 kk kara 8 miesięcy pozbawienia wolności, zdaniem Sądu, nie przekracza stopnia jego zawinienia i odpowiada społecznej szkodliwości popełnionego czynu, który niewątpliwie musi zostać uznany za duży, z uwagi na okoliczności zajścia, jego przebieg, ilość i rodzaj zadawanych pokrzywdzonemu, w tym przez oskarżonego, ciosów, jak również fakt, że działał on wspólnie i w porozumieniu z inną osobą, co niewątpliwie zwiększało poczucie zagrożenia u ofiary, a jego działania narażały pokrzywdzonego na znacznie poważniejsze obrażenia, niż te, których faktycznie doznał. Okolicznością obciążającą oskarżonego była jego dotychczasowa karalność, w tym za czyn przeciwko zdrowiu i życiu oraz fakt, że działał on pod wpływem alkoholu. Zarazem jednak Sąd uwzględnił fakt, iż oskarżony zachował się w opisany w wyroku sposób nie całkowicie bez powodu, a pod wpływem emocji w momencie, gdy zobaczył, jak pokrzywdzony zadaje cios jego kuzynowi.

Jednocześnie, aby w pełni zrealizować cele wychowawcze i zapobiegawcze kary względem oskarżonego Sąd skorzystał z możliwości, jaką daje przepis art. 46 § 2 k.k., i z urzędu orzekł od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego nawiązkę w kwocie 500 zł. Kwota ta, zdaniem Sądu, stanowi odpowiednie zadośćuczynienie dla pokrzywdzonego za doznaną krzywdę, a także częściowo pokrywa poniesione przez niego szkody związane między innymi ze zniszczoną odzieżą (kurtką) i uszkodzonym telefonem.

Tak całościowo orzeczona kara z jednej strony pozwoli oskarżonemu na zrozumienie naganności swojego postępowania, a z drugiej uczyni zadość społecznego poczuciu sprawiedliwości.

Za drugi przypisany D. S. czyn z art. 245 kk Sąd wymierzył mu karę pozbawienia wolności w wymiarze 6 miesięcy. Kara ta również zdaniem Sądu odzwierciedla dyrektywy sędziowskiego wymiaru kary zawarte w dyspozycji art. 53 k.k., a więc nie przekracza stopnia winy oskarżonego, akcentuje duży stopień społecznej szkodliwości czynu, a jednocześnie spełnia cele wychowawcze i zapobiegawcze, które ma zrealizować względem oskarżonego, nie zapominając o celach prewencji generalnej. W tym wypadku również działanie oskarżonego pod wpływem alkoholu, jak i jego poprzednią karalność, Sąd uznał za okoliczności obciążające przy wymiarze kary. Okoliczności łagodzących w tym wypadku Sąd się nie dopatrywał.

Biorąc pod uwagę ścisły związek czasowy, podmiotowy i przestrzenny między oboma czynami, w miejsce orzeczonych kar jednostkowych pozbawienia wolności Sąd orzekł, z zastosowaniem zasady asperacji i z pewnym jej złagodzeniem w kierunku zasady absorpcji, karę łączną pozbawienia wolności w wymiarze 10 miesięcy. Zarazem Sąd zdecydował się warunkowo zawiesić jej wykonanie. Sąd stanął na stanowisku, iż właściwości osobiste oskarżonego związane z jego sytuacją rodzinną i zawodową, prowadzenie przez niego aktualnie ustabilizowanego trybu życia, mimo poprzedniej jego karalności, pozwalają na postawienie wobec niego pozytywnej prognozy kryminologicznej, że już więcej nie wkroczy on na drogę przestępstwa. Przyjęty aż czteroletni okres próby połączony z dozorem kuratora sądowego w dostateczny sposób zweryfikuje trafność tak postawionej prognozy.

Na poczet orzeczonej kary łącznej pozbawienia wolności Sąd zaliczył oskarżonemu okres jego zatrzymania w sprawie.

Wobec skazującej treści wyroku obciążono oskarżonego w całości kosztami sądowymi związanymi z jego sprawą, na które złożyły się wydatki poniesione w jego sprawie (koszty opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej, doręczeń pism procesowych i uzyskania danych o karalności) oraz opłata wyliczona od wymierzonej mu kary łącznej.

Z tych względów orzeczono jak w części dyspozytywnej wyroku.